

Święty, pomocnik króla

data aktualizacji: 2019.04.15 autor: Wojciech Kubik



W izbie pamięci można podziwiać wiele pamiątek z czasów, gdy miejscowości odwiedzał wielki polski monarcha. (fot. Wojciech Kubik)

W 2016 roku papież Franciszek włączył w poczet świętych Stanisława Papczyńskiego, założyciela zakonu Marianów, któremu Puszcza Mariańska zawdzięcza nie tylko istnienie, lecz również fakt, że znalazła się na kartach europejskiej historii. To tu król Jan III Sobieski dziękował za wiktoryę wiedeńską i to tu do dziś można znaleźć liczne pamiątki po tych odległych o ponad 300 lat czasach.

O życiu świętego Stanisława Papczyńskiego przez ostatnie 300 lat napisano wiele, skupiając się przede wszystkim na jego religijnej posłudze, udowodnionych cudach i niezaprzeczalnej zasłudze, jaką było założenie pierwszego polskiego zakonu Marianów. Ów skromny zakonnik, oddany wierze w Boga, umiłował również Polskę i walce o jej wielkość poświęcił wiele pism i lat swego życia. Szczególnie tych, które nierozzerwalnie związał z królem Janem III Sobieskim, a które stara się zgłębiać Wiesław Gawel, mieszkaniec Puszczy Mariańskiej i pasjonat lokalnej historii.

Z królem pod rękę i pod lipą

- Stanisław Papczyński był spowiednikiem króla Jana III Sobieskiego - mówi Wiesław Gaweł. - Dlatego, jak osiadł na stałe w Puszczy i założył zakon, to król kilka razy się tu pojawiał i po tych odwiedzinach do dziś zostały nam pamiątki - dodaje.

Jedna z królewskich wizyt miała miejsce w 1683 roku, kiedy to król zmierzał pod Wiedeń, aby pomóc uwolnić Europę o tureckiego zagrożenia. Przybył do Puszczy, wypowiedział się u ojca Papczyńskiego i zdrzemnął się pod rosnącą obok kościółka lipą.

- Legenda głosi, że wówczas przyśniło mu się zwycięstwo nad Turkami - wspomina nasz rozmówca.

O tym nadprzyrodzonym epizodzie wspominali również współcześni, a informacje o nim można znaleźć we wspomnieniach z XVII i XVIII wieku. Nic też dziwnego, że lipa, pod którą królewski majestat uciął sobie drzemkę, stała się symbolem wiedeńskiej wiktorii. Niestety, nie doczekała do naszych czasów i w latach 70-tych XX wieku pokonana została przez siły przyrody. Dzięki pomysłowości mieszkańców pamięć o niej jednak nie zaginie.

- Wpadliśmy na pomysł, aby w tym samym miejscu, w którym rosła tamta lipa, posadzić nową. Zabrałem się za to z synem w lipcu i ludzie mówili mi, że to drzewo się nie przyjmie. Codziennie je podlewaliśmy i proszę spojrzeć, lipa jak się patrzy - mówi Wiesław Gaweł.

Nowe drzewo rośnie dokładnie w tym samym miejscu, tuż obok pomnika, który lokalna społeczność wystawiła w 1933 roku z okazji 250. rocznicy wiedeńskiego zwycięstwa.

Figurka pełna legend



Wielkie zwycięstwo nad Turkami w 1683 roku spowodowało, że powracający spod Wiednia król nie widział innego rozwiązania, jak tylko powrócić do Puszczy i w tym samym miejscu, gdzie miał wcześniejszą wizję, podziękować za pomoc w pokonaniu muzułmańskiej nawałnicy. Królewska świta i możni zgromadzili się wokół drewnianego kościółka Stanisława Papczyńskiego, a powracająca armia rozłożyła się obozem po drugiej stronie rzeki.

- Żołnierze polscy, wracając przez Czechy, przywieźli ze sobą drewnianą figurkę świętego Nepomucena. Na polanie ustawili polową kapliczkę, modlili się wokół niej. Figurka i namalowane wówczas obrazy pozostały już u nas - opowiada pasjonat historii.

W tej kapliczce jeszcze w ubiegłym roku stała figurka świętego Nepomucena. fot. Wojciech Kubik

Lata płynęły, stara kapliczka nadgryziona została zębem czasu i mieszkańcy miejscowości wystawili w jej miejsce nową, murowaną. Do niej miano przenieść podobiznę świętego oraz obrazy. Stały tam,

niezabezpieczone przed wandalami, przez wiele kolejnych lat. Aż do pewnego dnia.

- Mówi się, że dwóch pijanych włamało się do kapliczki, ukradło figurkę i z rąk świętego Nepomucena wyjęło Biblię, a w jej miejsce włożyli butelkę po wódce. Niedługo jeden z nich miał ponieść karę i potrącony został przez autobus PKS jadący z Żyrardowa do Skierniewic. Drugi też niedługo miał pożegnać się z życiem - opowiada okoliczne podania Wiesław Gawęł.

Przez kolejne lata figurka świętego spokojnie stała w skromnej kapliczce przy trasie ze Skierniewic do Żyrardowa i dopiero jesienią ubiegłego roku przeniesiono jej do przykościelnej izby pamięci. W najbliższym czasie poddana ma być renowacji.

Wiele śladów wielkiego króla

Do dziś w izbie pamięci i w klasztorze w Puszczy Mariańskiej można podziwiać wiele dzieł z czasów, kiedy w miejscowości pojawiał się król Jan III Sobieski. Są tam obrazy przedstawiające monarchę, jego herb, liczne przedmioty liturgiczne z czasów, gdy w klasztorze służył Stanisław Papczyński. Także drewniany kościółek, który co prawda spłonął w 1993 roku i niedawno został odbudowany, ma niezapomniany klimat i czuć w nim ducha starych czasów.



Warto pamiętać, że tuż koło Skierniewic jest nie tylko miejsce związane z jednym z największych polskich monarchów, ale także człowiekiem, który w czerwcu ubiegłego roku oficjalnie wprowadzony został do grona świętych Kościoła Katolickiego. Tu pojawił się w 1673 roku w małej pustelni i dzięki swej pracy oraz wierze poprowadził zakon, który obecnie działa w aż 56 krajach świata. O wszystkim tym mówią nam pamiątki zgromadzone w Puszczy Mariańskiej.

Jak głosi przypowieść, drewniana figura świętego do Puszczy miała przywędrować z Czech wraz z wojskami Jana III Sobieskiego. fot. Wojciech Kubik